

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótką 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
: półrocznie. :

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Niemieckie niebezpieczeństwo.

Zagraża ono i nam, choć na pozór wydaje się, że daleko jesteśmy od Ptui, Lublany i Pragi, gdzie buta prusacka szaleje, a Słowiańszczyzna stoi bezradna.

Sporo narodów słowiańskich — jak wiadomo — zamieszkuje monarchję austriacko-węgierską. Jedni z nich, Słowacy, mają główną siedzibę swoją w prowincji Kraina, gdzie znowu stolicą jest Lublana. W innym mieście słowiańskim, zwanym się Ptują, odbywał się niedawno zjazd narodowego ich towarzystwa św. Cyryla i Metodego, zajmującego się oświatą ludową. Podczas tego Niemcy, tam również mieszkający, napadli na Słowaków, pobili ludzi, szyby wyłukli. W odpowiedzi na to znowu Słowacy urządzili podobną demonstrację w Lublanie, gdzie — jak to już doświadczaliśmy — przyszło nawet do rozlewu krwi i trupów. Nie minęło dużo czasu, gdy znowu Niemcy, mieszkający w Czechach i tam postami wybierani, zrobili żakowską awanturę w Sejmie czeskim, dając wogóle do rozbicia tego Sejmu.

To, co się w ostatnich dniach kilkunastu przewaliło przez Krainę, w której aż trupów trzeba było do pohamowania krzyżactwa — to groźna jest przestroga dla wszystkich, co, niesnaski narodowościowe wniecając, zaprawiają je wstrętnym szowinizmem i do takich doprowadzają rezultatów. I myśmy u siebie w kraju także takie same mieli rozpętania, bito sobie nawzajem szyby, niszczone sprzęty, domy się tylko ostały i trupów nie było — a nazywało się to, jakby na szyderstwo, »patriotycznym oburzeniem«, co w takich »cywilizowanych« objawach ujście swoje znajdowało...

O miedzę od nas podobną »kulturę«, okrwawioną już jednak, okazali Niemcy śląscy w głosnych, a tak niedawnych, napadach na pochody

polskie w Cieszynie — takie same było podłoże zajść: buta prusacka.

I oto teraz w jaskrawszej już formie okazała się ona na ulicach Lublany, wdarła się nawet w poważne życie parlamentarne, przemieniając Sejm czeski w jakąś szynkownię, czy ujeżdżalnię.

Jest w tem wszystkim stała robota, system, który powiada, że dumny Niemiec nie znieśie, by żyjący razem z nim w jednym kraju inny naród, nie-niemiecki, mógł się rozwijać, głośno okazywać swoje prawo do życia, a nawet przewyższać osławioną kulturę niemiecką. W tej właśnie chwili kiedy zdobycze duchowe tego innego narodu stają wyżej od takiegoż stanu posiadania niemieckiego — w tej chwili wybucha wśród Niemców wściekła zazdrość, zawiść, wandaliska żądza niszczenia wszystkiego, co przerosło o głowę ich dobytki dotychczasowe.

Tak było na Śląsku, gdzie Polacy stale postępują w swoich robotach organizacyjnych i kulturalnych — tak było w Krainie, gdzie złą krew zrobiło Niemcom pomyślnie rozwijające się słowiańskie towarzystwo oświatowe św. Cyryla i Metodego — tak i w Pradze, gdzie od długiego szeregu lat na ostre schodzi walka narodowościowa, a ostatnio podrażniona jeszcze została tem, że Czesi na obecną wystawę swoją jubileuszową nie dopuścili Niemców-wystawców. I trzeba być na to przygotowanym, że gdziekolwiek zaiszcie się w życiu codziennym jaki naród z Niemcami, a nie zrezygnuje ze swoich praw — tam prędzej, czy później, buta prusacka okaże swoje rogi.

Zbyt drogą jest krew ludzka, by ją poświęcać na takie walki, zbyt dużo ofiar kosztowało zdobycie konstytucji, żeby ją podrywać i gwałcić takimi awanturami, jakich widownią był w tych dniach Sejm czeski. Na to wszystko znaleźć się musi jakiś środek parlamentarny, któryby wziął

w obronę swobody obywatelskie i prawa mniejszości, a równocześnie zagwarantował możliwość współżycia dwu poważnym narodom.

Nim to jednak się stanie — a stać się musi, jeśli nie mają się powtarzać wciąż te same, krwawe zaburzenia — i my stoimy wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Wprawdzie w Sejmie galicyjskim teraz tylko jeden zasiada Niemiec (i to zbyt czysty, skoro dotychczas można było ten mandat utrzymać w rękach polskich), wprawdzie spokojnie zarył on się między »dobrze wychowaną« prawicę i z tej strony nie grozi chyba żadna obstrukcja niemrawej jednostki — to jednak całe nasze kresy zachodnie przysiedli Niemcy, wydzierając z rąk polskich ziemię i przemysł, a panowie szlachta i nie-szlachta z czystym sumieniem wyzbywają się na ich rzecz tych ważnych placówek. Cały górniczy kąt chrzanowski kawał po kawale i teraz jeszcze w tych gorących dla nas czasach, przechodzi do przedsiębiorców niemieckich — kolonji niemieckich rozrzuconych jest sporo po całym kraju — organizują się Niemcy galicyjscy, własne pismo tu wydają — a my milczymy, jak niewolnicy, których przygniotła stopa ciemnicy.

Jedyny Sejm polski nie znajduje ni słowa protestu teraz, ani też nie może się zdobyć choćby na taką tylko odpowiedź szerzącej się i u nas bucie prusackiej, by ukrajowić kresowe szkoły polskie i wykupić na własność kraju kopalnie od Niemców.

Nie będzie spokojny nasz dach nad głową, gdy bić o niego poczną burze — zabezpieczyć trzeba chatę naszą zawczasu, gdy niebezpieczeństwo jeszcze niepozorne, choć już groźne!

Władysław Wąsowicz.

Już po napisaniu tych słów podały pisma najświeższą wiadomość, że niemiecki związek szkolny (»Schulverein«) ogłosił odezwę, wzywającą do składek jak najliczniejszych na cele towarzystwa, gdyż zachodzi potrzeba zakładania nowych szkół niemieckich w Czechach, Styrii, a szczególnie w Galicji, gdzie żyje 100 tysięcy Niemców kolonistów, sprowadzonych jeszcze przez cesarza Józefa II, którzy łakną oświaty w języku ojczystym, a której im jednakże rząd polsko-narodowy w Galicji odmawia. — Jest to więc stały i planowy pochód germański po nowe zdobycze. Miejmyż się na baczności!

Ze Sejmu.

Przebieg posiedzeń sejmowych.

Dziewiąte posiedzenie 30 września rozpoczęło się — jak zwykle — wnoszeniem petycji, przyrzem poseł Bernadzickowski popierał petycję Towarzystwa szkoły ludowej o subwencję na utrzymanie seminarjum nauczycielskiego.

Z kolei przyznano gminie Korczyzna (pow. Krosno) prawo poboru podwyższonych opłat »minnych od napojów spirytusowych, poczem za-

brał głos poseł Styła dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie zmiany ustawy budowlanej. Wniosek ten brzmi:

Zważywszy, że nowa dodatkowa ustawa budowlana dla wsi z 15 maja 1907, Dz. u. kraj. Nr. 57 stała się niestychanie krzywdząca małych posiadaczy rolnych, wskutek ograniczenia prywatnej własności rolnika od tego stopnia, że połowa małych rolników w Galicji nie mogłaby zbudować domów na nowym placu wskutek brzmienia ustawy, która zakazuje zbliżyć się do granicy sąsiada z budynkiem na pięć metrów, a od stodoły jakiegokolwiek na dwieście (200) metrów).

Wskutek rozdrobnienia gruntów w całym kraju, ustawa taka stała się niewykonalną, gdyż w wielu wypadkach kilkunastumorgowy gospodarz nie może umieścić na swoim gruncie odpowiedniego jego potrzebom domu, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie położenie gruntów leży we wąskich pasach, a na kilka wzdłuż ciągnących się kilometry, co nawet morg gruntu nie wynosi dwóch metrów szerokości, a takiego położenia w Galicji nie brak.

Zważywszy i tę okoliczność, że stodoła oddalona o dwieście metrów, jak przepisuje § 20 punkt 8 od mieszkalnego domu gospodarza na wsi, narażona jest na szkody, a strata czasu w gospodarstwie jest wielką, z ogromną niewygodą połączona, bo zmusza do odbywania długich wędrówek, przy przenoszeniu paszy dla bydła, lub wykonywaniu tam pracy —

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną tu ustawę.

Art. 1.

Postanowienia ustępów 3, 4 i 8, § 20 ustawy z 13 października 1899, Dz. u. kr. Nr. 133, w brzmieniu ustawy z 15 maja 1907, Dz. u. kr. Nr. 57 zostają nchylone i mają opiewać, jak następuje:

§ 20.

Punkt 3 Odległość nowego nieogniotrwałego budynku i nieogniotrwałe krytego od jakiegokolwiek budynku obcego wynosić ma najmniej 10 metrów, jeżeli szerokość i długość parceli (placu), na którym budynek ma stanąć, pozwala. Natomiast budynki, nieogniotrwałe budowane, a ogniotrwałe kryte, mogą stanąć w odległości od obcych budynków najbliższej 5 metrów, a od granicy niezabudowanego gruntu obcego na jeden metr odległości, jeżeli z tej strony nie potrzeba drogi budującej.

Punkt 4. Budynek z materiału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego. Jeżeli jednak budynek taki nie ma przylegać do budynku, lub gruntu obcego, a stanąć ma przy drodze, ulicy lub placu publicznym, wówczas odległość jego wynosić ma najmniej pięć metrów od obcego gruntu, jeżeli w tem miejscu potrzebna jest publiczna droga, lub ulica proponowana.

Punkt 8. Dach budynku, przeznaczonego wyłącznie na przechowanie zboża, siana i t. p. plodów rolniczych, można pokryć materiałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości co najmniej dwustu metrów od zabudowanej części w obrębie miast, zaś w gminach większych na 20 metrów, mając na uwadze bezpieczeństwo publiczne.

Posel podniósł, że obecna ustawa budowlana jest na wsi niewykonalna i przynosi ludności nieobliczalne szkody. Idzie mianowicie o postanowienie, że wszelkie budynki stawiać można co najmniej w odległości 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego. Morg gruntu u nas wynosi często zaledwie 2 m. szerokości, tak, że nawet gospodarz 8-morgowy nie może znaleźć dostatecznego miejsca na budynek mieszkalny, bo po obliczeniu po 5 metrów z każdej strony, zostaje mu zaledwie 5 metrów szerokości, a na tej przestrzeni oczywiście pomieścić się nie może. Wiadomo zaś, że regułą u nas są jeszcze mniejsze gospodarstwa! Wygląda to tak, jak gdyby ustawodawca chciał zastosować u nas w Galicji używanie wozów Drzy

mały! Również należy zmienić przepis o oddaleniu stodoły od budynku mieszkalnego.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie poseł Bojko przemawiał, uzasadniając następujący swój wniosek w sprawie zniesienia obszarów dworskich:

„Zważywszy, że potrzeba zmiany ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 (Nr. 19 dz. u. kr.) tudzież ustawy o obszarach dworskich odczuwaną jest prawie od lat 40, — zważywszy, że liczne wnioski poselskie, wnoszone w tej Wys. Izbie, żądały tej zmiany w dobrze zrozumiałym interesie kraju i narodu; — zważywszy, że Wysoki Sejm uchwalał polecenia do Wydziału krajowego, by przedłożył projekt takiej reformy, a to się dotąd nie stało; — zważywszy, że obecnie nie stoi żadna przeszkoda do tak pożądanego dzieła: — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesji z całą pewnością przedłożył projekt reformy ustawy gminnej dla miejscowości, nie objętych ustawami z dnia 13 marca 1889 i z dnia 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51, na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami“.

Poseł Bojko zauważył, że właściwie wniosek jego nie potrzebuje wcale poparcia, albowiem był popierany przeszło 40 lat przez rozmaitych posłów, różnych stronnictw, którzy od samego początku istnienia tej ustawy uważali ją za nieodpowiadającą rzeczywistym potrzebom jako produkt nie polski, nie nasz.

Dość wspomnieć, że przy samych urodzinach tej ustawy popierał gorąco taki wniosek śp. Potocki Adam kiedy powiedział: »by nie odcinać głowy od tułowia«. Zdawało się, że innej ustawy trudno było wymagać od ówczesnych czasów, kiedy stosunki między dworem a gminą były tego rodzaju, że się zdawało, że ci dwaj bracia nie mogą żyć obok siebie w zgodzie obopólnej, że się muszą rozejść.

A jednak widząc, że ten rozdział był zabójczy dla stron obydwu, żądano, zmiany tej ustawy. Zmiany tego stosunku żądał taki obywatel, patriota i polityk jak śp. Zyblikiewicz, żądał następnie poseł Fruchtman, Buynowski, Potoczek, Krempa, a w ostatnim Sejmie, wymownymi słowami popierał podobny wniosek poseł Skołyśzewski. Jednakże wszystkie te wnioski owych posłów niepomyślnie zostały załatwione, dziś sprawa ta, tak ważna, ani o krok nie postąpiła naprzód. Mimo, że prawie wszyscy czujemy kulawość tej ustawy, to jednak niektórzy, nie wiedząc dlaczego zdają się tę szkodliwą i potworną dwoistość w wioskach naszych długi czas jeszcze chcieć utrzymać.

Niezrażony jednak tem niepowodzeniem swoich poprzedników, stawia poseł ten wniosek, a stawia go w dobrej wierze i w tej nadziei, że ten Sejm, wobec zmienionych dzisiaj warunków w kraju, lekko nad nim do porządku dziennego nie przejdzie.

Nie obejdzie się tu bez ofiar z pewnych stron, jednakowoż niskie pobudki egoistyczne nim nie będą kierowały, nie zrażą nikogo, kto ten kraj kocha, dobra i rozwoju jego pragnie i pragnie tego cudu — o którym marzył poeta, by z szlachetą polską znalazł się i polski lud w jednym szeregu.

Dziś nie ma ani jednej okolicznościowej, czy

politycznej mowy, by w niej nie podnoszono, że lud jest podwaliną, że na nim się opiera cała nadzieja narodu. A jednakowoż niestety! my wiemy, że wielu z tych, którzy zamieszkują dwory i dworki, jakoś nie wiele jeszcze okazują ochoty, by zwalić te parkany i mury — obie strony do dziś dzielące, i aby co rychlej stało się to, czego żądali wspomniani wnioskodawcy i do czego ten wniosek także zdąża.

Od pewnego czasu, nastąpiła jednak na tem polu pewna zmiana w kraju. I po tamtej stronie po której się sprzeciwiano takim wnioskom, pojawiają się przyjemniejsze głosy i po prawej stronie dają się słyszeć hasła »wielcy i mali rolnicy łączcie się;« a nie dawniej, jak dziś, otrzymał poseł broszurkę w niebieskiej okładce, która woła: »Porządni ludzie wszystkich stronnictw łączcie się!« On w tem widzi bliższe urzeczywistnienie swego wniosku, bo nie sądzi, by ktoś z członków tej Wysokiej Izby chciał się do nieporządných ludzi zaliczać.

Dziś lud patrzy na robotę tego Sejmu i stanowiska naszego stronnictwa. Od pewnego czasu próbujemy wstąpić w inną fazę, próbujemy tej zgodnej drogi, jednakowoż musimy temu ludowi pokazać namacalnie, że dziś rzeczywiście w kraju dużo się zmieniło na lepsze, że dziś warstwy rządzące w kraju dowiodą czynem, że hasło: »wielcy i mali rolnicy łączcie się«, nie jest pustym frazesem.

W życiu każdego narodu — jak i w życiu jednostki — są pewne momenty i pewne w tych momentach zadania, których, jeżeli się nie spełni w swoim czasie, przyjdzie tego nieraz ciężko żałować, że się ze spełnieniem ich spóźniono. Niedawno, bo przy otwarciu sesji p. marszałek mówił o reformie gminnej, wystosował apel do Sejmu, by się tą sprawą energicznie zajął, na potem nie zwlekając, bo potem może być zapóźno.

Coraz trudniejsze i smutniejsze są stosunki dla nas pod wszystkimi zaborami — i tu nie stąpamy po różach, ale byłoby to bardzo błędnym mniemaniem, gdybyśmy wszystkie nasze niepowodzenia i klęski mieli kłaść jedynie na czyje barki, a sobie podaj połowę tego nie przypisali.

Nie traćmy odwagi! To, co się złego stało, może się choć w części naprawić — przy pilnej naszej pracy poświęceniu i ofiarności, a chociaż nasze dwory i chaty polskie zdają się palić, to my »bądźmy tym

zegarem na płonącej wieży,
ogień się wzmaga — już po dachu wije,
on czeka końca — i godziny bije«.

Wniosek odesłano do komisji gminnej.

Sprawę rozdziału autonomicznego powiatu ławieckiego na dwa powiaty i utworzenia osobnej Rady powiatowej w Przeworsku poruszył poseł Lubomirski, poczem po kilku jeszcze innych mówcach zabrał głos poseł Lewakowski, który w sprawie ciężarów szkolnych postawił następujący wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Poleca się c. k. Radzie szkolnej krajowej, aby przestrzegala ściśle ustawy o budów

wie szkół ludowych i nie żądała od gmin świadczeń poza ustawą przepisanych 120 procent“.

Rady szkolne okręgowe przy konkurencji szkolnej czynią udział gmin w kosztach przedmiotem targu, nie przestrzegając ustawowego maximum 120%. Świadczenia gmin na budowę szkół dochodzą do 200 i 300%. Nadto te same Rady czynią trudności przy rubryce „wydatki nadzwyczajne“. Nie uwzględnia się w kosztorysach lokalnych cen materiału, a przekroczenia kosztorysu płać gminy. Taki system korzysta z nieodświadczenia i powolności gmin, obarczanych kosztami wbrew ustawie. Odpowiedź, że fundusze krajowe nie wystarczają, nie może być zadowalającą. Do budżetu powinno się zawsze wstawiać sumy, wystarczające na potrzeby szkolnictwa. Krajowy fundusz szkolny musi być rok rocznie zwiększany.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Poseł Żardecki w osobnym wniosku żądał utworzenia starostwa w Leżajsku. Wniosek ten brzmi:

„Zważywszy, że miasto Leżajsk, liczące około 5.500 mieszkańców było już od wieków siedzibą starostwa, później władzy politycznej, która w r. 1886 zwinęta została — zważywszy, że miasto Leżajsk odległe jest o 28 kilometrów od siedziby c. k. starostwa w Łańcucie, — zważywszy, że wśród 84 gmin, przynależnych do okręgu sądowego w Leżajsku są gminy oddalone nawet o 53 kilometrów od siedziby c. k. starostwa w Łańcucie, — zważywszy, że w interesie ogółu ludności leży, ażeby ta ludność w sprawach swoich urzędowych miała ułatwiony dostęp do powiatowej władzy administracyjnej,

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, ażeby przy najbliższem pomnożeniu ilości starostw w kraju naszym przystąpił do utworzenia starostwa w Leżajsku“.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następny wniosek uzasadniał poseł Bis w sprawie subwencji dla niżańskiej Rady powiatowej. Treść wniosku jest następująca:

„Część powiatu Nisko za Sanem składa się z najuboższych gmin tego powiatu. Jedną z największych kłęk dla gmin Dąbrówka, Ruda, Kurzyna mała, Kurzyna wielka, Rauchersdorf, Golce i Majdan jest brak drogi, któraby je połączyła z najbliższem miasteczkiem Ulanowem i miastem powiatowem Nisko. Gminy te wskutek tego nie mogą się podnieść ekonomicznie i kulturalnie, gdyż są zupełnie odcięte od świata wskutek braku komunikacji. Droga ta podniosłaby chów bydła, koni, gospodarstwo mleczne, dałaby mieszkańcom tych gmin zarobki przez przewóz drzewa z zagranicy do splawnej rzeki Sanu i ułatwiłaby mieszkańcom tych gmin sprzedaż ich produktów. Budowa zaś tej drogi przysporzyłaby ludności, dotkniętej w tym roku kłękami elementarnymi, zarobku. Wobec tego, że powiat Nisko rzadko korzysta z subwencji krajowych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Radzie powiatowej w Nisku przyznaje się na budowę drogi z Wólki Tarnowskiej do Kurzyny 50.000 K subwencji bezwrotnej“.

Wniosek przeszedł do komisji drogowej.

W dalszym ciągu obrad tego posiedzenia odesłano do komisji szkolnej dwa następujące wnioski również posła Bis a tej treści:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył akcję celem założenia szkoły przemysłowej w powiecie Nisko“.

II.

„Powiat Nisko nad granicą rosyjską nie posiada żadnej średniej szkoły. Najbliższe gimnazja są w Jarosławiu

oddalone 40 kilometrów, w Rzeszowie 35 kilometrów, w Dębicy i Mielcu oddalone na 60 kilometrów. Młodzież, nie mogąc pomieścić się w domu, musi koniecznie ukończyć kilka klas średnich szkół, aby udać się do szkół i zawodów praktycznych, a nie może się to dziać w powiecie Nisko, bo brak takich szkół. Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby w jak najkrótszym czasie założył seminarjum nauczycielskie męskie w Nisku“.

Tudzież następny wniosek posła Cielucha:

„Zważywszy, że okolica Grybowa dostarcza wielu uczniów, uczęszczających do szkół średnich, a przedewszystkiem do gimnazjów; zważywszy, że najbliższe położone szkoły gimnazjalne istnieją w Tarnowie, Sączu i Gorlicach, z których najbliższa miejscowość odległa jest 23 klm. Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia gimnazjum w Grybowie“.

Miasteczko Narol nadaje się zupełnie na utworzenie w nim sądu powiatowego, a jest tego konieczna potrzeba, bo sądy w Cieszanowie i Lubaczowie położone są w zachodniej stronie powiatu, a wschodnia niema żadnego sądu. Wobec tego poseł Jampolski postawił i uzasadnił wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby przystąpił do utworzenia Sądu powiatowego w Narolu powiat Cieszanów“.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej, po czem poseł Krężel zabrał głos celem uzasadnienia swego wniosku w sprawie niszczenia lasów:

„Ze względu, że wielka część właścicieli lasów prowadzi rabunkową gospodarę przez to, że całe partie lasów sprzedają różnym spekulantom, którzy drzewo za granicę wywożą; ze względu, że wyręby często latami bywają niezalesiane, wskutek czego grozi krajowi zupełne оголоcenie z lasów, a temsamem dotkliwy brak drzewa budulcowego i opałowego; ze względu, że wskutek takiej gospodarki ceny drzewa niesłychanie są już dziś wysokie, a przytem trudności w nabyciu drzewa ogromna; ze względu, że оголоcenie kraju z lasów jest przyczyną różnych kłęk, jakie rok rocznie nawiedzają nasz kraj; wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, ażeby przestrzegał ściśle przepisów ustawy o wyrębie lasów, oraz aby utrudnił wywóz drzewa z Galicji, przez zaprowadzenie wysokiego cła“.

Poseł skarżył się na rabunkową gospodarę ze strony wielu właścicieli lasów, skutkiem której doszło do tego, że sąg drzewa opałowego kosztuje 30 i 34 korony, nie licząc kosztów przewozu. Budulec oczywiście jest jeszcze droższy — dlatego niezbędnem jest przeszkodzenie dalszemu niszczeniu lasów.

Na dziesiątem posiedzeniu 1. października wniósł poseł Stapiński zbiorową petycję kobiet o równouprawnienie, przyczem zabrał głos i oświadczył, że dziś kwestja kobieca doszła do tego stanu, że jej absolutnie ani pomijać, ani lekceważyć nie można i Sejm winien się szczerze i gorąco zająć tą kwestją. Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na stanowisku, już dawniej zaznaczonem, i domagać się będzie w komisji dla reformy wyborczej i w Sejmie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania dla mężczyzn oraz kobiet.

Petycję tę odesłano do komisji dla reformy wyborczej.

Przy wnioskach przemawiał poseł Ptas

w sprawie zniesienia myt krajowych, postawiwszy następujący wniosek:

„Zważywszy, że ludność w kraju oddawna słusznie narzeka na instytucje myt drogowych; zważywszy, że na drogach powiatowych około 30 powiatów zniosło myta powiatowe z zadowoleniem mieszkańców.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Myta na drogach krajowych jako rzecz przestarzałą zupełnie się znosić.

Następnie rozpoczęła się długa dyskusja nad sprawozdaniem Banku krajowego i w sprawie wniosku posła Stefczyka o tani kredyt hipoteczny dla włościan. Komisja bankowa, przez usta sprawozdawcy swego, posła Hupki zauważyła, że pod względem liczby pożyczek hipotecznych procent włościańskich pożyczek wykazuje, że w tym dziale o zastoju nie może być mowy. Ze wszystkich bowiem pożyczek hipotecznych przez Bank krajowy udzielonych 72% przypada na włościan, 23% na miasta, a 5% na większą własność.

Uznała jednak Komisja, że co do stosunku procentowego w łącznej sumie pieniędzy tych pożyczek, sprawa przedstawia się z natury rzeczy inaczej i że w stosunku do rosnących potrzeb kredytowych włościan należy sobie usilnie życzyć wydatniejszego także i tych potrzeb zaspokojenia.

Wobec tego Komisja wystąpiła w tej sprawie z następującym własnym wnioskiem, który też uchwalono:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego, postarał się jak najrychlej o taką zmianę przepisów i urządzeń Banku krajowego, któraby ułatwiła właścicielom gospodarstw rolnych korzystanie z długoterminowego kredytu hipotecznego, w szczególności przy użyciu też stosownego pośrednictwa spółek oszczędności pożyczek“.

W dyskusji nad tem poruszył sprawę parcelacji poseł Stapiński i dowodził, że Bank krajowy wychodzi dziś wreszcie z założenia, że żadnymi przepisami nie można ani powstrzymać, ani uniemożliwić parcelacji, gdyż pomimo zakazu udzielania kredytu przez Bank krajowy, parcelacja nietylko nie zmniejszyła się, ale coraz bardziej postępuje. Położenie rolnika w ostatnich latach stało się nadzwyczaj złe. Mniejsi gospodarze wytrzymują je poniekąd łatwo, wielcy nie widzą innej możliwości wybrnięcia, jak przez częściową, lub zupełną parcelację. Temu niestety na drodze żadnych zakazów zapobiedz nie można. Liczba majątków parcelacyjnych rośnie. Z chwilą kiedy konieczny ruch parcelacyjny nie mógł oprzeć się o Bank krajowy, musiano szukać pieniędzy gdzieindziej. I rzeczywiście znaleziono fundusze. Dziś w Galicji operują różne, nie tylko austriackie, lecz także pruskie kapitały, bo nie jest to tajemnicą, że banki z Opola i Katowic mają dziś w zachodniej i środkowej Galicji umieszczone w zakupionych lasach i w ziemi miljonowe fundusze. Niemniej czeskie instytucje robią interes w Galicji. Niema chyba dla nas większego niebezpieczeństwa jak to, aby pruskie kapitały miały pojąć wpływ na naszą ziemię, nasz największy skarb, a przez to i na stosunki polityczne. Z chwilą gdy instytucje parcelacyjne od kredytu w Banku krajowym usunięto, znalazły go one gdzieindziej, a kraj stracił prawie zupełnie wpływ na tok

spraw parcelacyjnych i stracił kontrolę. I to ni jest obojętnem, że na tych interesach zarobi obcy, a nie kraj. Celem obrony naszej ziemi powinien kraj uzyskać kontrolę nad parcelacją.

Poseł Stapiński postawił następujące rezolucje:

1) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcją Banku krajowego wyda niezwłoczne zarządzenie, celem ułatwienia działającym w myśl uchwały Sejmu instytucjom parcelacyjnym korzystania z kredytu w Banku krajowym.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zba dał, czyby na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie była wskazana rewizja rezolucji z 7 listopada 1906 dotyczącej formaliów korzystania z kredytu parcelacyjnego i ażeby jeszcze w tej sesji przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski“.

Rezolucje te uchwalono, przed tem jedną w sprawie taniego kredytu dla włościan przemawiali posłowie konserwatywni Moysa, Kraiński i Milewski, demokraci Leo i wnioskodawca poseł Stefczyk.

Konserwatyści bronili Bank krajowy przez zarzutami w sprawie kredytu hipotecznego dla włościan. Jeden z nich twierdził, jakoby chłop nasz pod wpływem »głodu ziemi« często rozpu dzał się za daleko, za nią przepłacał, jeśli ma kredyt, kupował jej za wiele, skutkiem czego nie mógł wytrzymać umów. Inny znowu mówił, że chłop nie lubi długotrwałego kredytu i dąży do tego aby dług zaciągnięty sam mógł jeszcze spłacić. Pożyczka hipoteczna odbiera chłopu możność swobodnego rozporządzania swym gruntem i wy dzielania dla syna lub córki, wstępującego w zwią zki małżeńskie. Wedle zdania tego posła (Kraińskiego) najlepszy dla włościan jest kredyt krótko terminowy np. na 5 lat z możliwością przedłużenia pożyczki na dalszych 5 lat.

Poseł Stefczyk, omawiając sprawę traktowania włościan przez Bank krajowy, porównując kwoty, udzielone przez Bank krajowy w formie pożyczek hipotecznych wielkiej własności, z kwotą jaka dostała się włościaństwu. Włościaństwo do stało ogromnie mało. Był czas, kiedy dyrekcja Banku kraj. stawała w poprzek rozpoczynające mu się u nas ruchowi spółek Reiffeisenowskich. Poseł odczytał szereg opinii Banku krajowego w tej sprawie z przed lat kilkunastu, poczem oświadczył twierdzenie konserwatystów, że włościaństwo nasze »nie lubi« długoterminowych pożyczek. Poseł życzy krajowi i włościanom, aby chłop nie potrzebował zaciągać długów, lecz miał długo terminowe oszczędności i może do tego dojdziemy kiedyś, jak do tego doszła np. Francja, a nawe Niemcy. Ale trzeba uprzytomnić sobie, jakie straszne skutki pociąga dla włościan zaciąganie pożyczek krótkoterminowych, jak sprowadza ruinę, jego gospodarstwa, zniszczenie zdrowia jego i jego rodziny, opóźnia rozwój rolniczy, kulturalny, umysłowy i narodowy włościaństwa.

Dlatego też jest obowiązkiem Banku krajowego dopomóc naszej ludności w przejściu od kredytu lichwiarskiego, który dawniej tysiące gospodarstw włościańskich corocznie doprowadza do ruiny, do gospodarstwa kredytu długoterminowego. Dziś ta sprawa jest tem bardziej piekąca

że skutki przesilenia pieniężnego w Ameryce teraz dopiero dają się u włościan odczuwać zmniejszeniem napływu pieniędzy z Ameryki do kraju. Włościanie zaś liczyli na te pieniądze celem spłaty pożyczek. Przyszły do tego jeszcze tegoroczne klęski elementarne. Lud zatem potrzebuje i będzie dalej potrzebował długoterminowego kredytu.

Na jedenastym posiedzeniu 3 bm. popierał poseł Bojko petycję gminy Miechowice wielkie o pokrycie przez kraj i rząd datku konkurencyjnego na regulację dzikich wód, a poseł Bernardziko wski petycję o pokrycie przez rząd datku konkurencyjnego na obwałowanie Wisły i Raby w powiecie brzeskim.

Z kolei przemawiał poseł Skołyśzewski, który, przedkładając Izbie nowy projekt ustawy łowieckiej na wstępie zaznaczył, że w ostatnich latach dwukrotnie zaszedł ten smutny fakt, iż ustawa, która przeszła przez ten Sejm, nie otrzymała sankcji, nie z powodu jakichś usterek natury formalnej, lecz z tego tylko powodu, że rząd centralny miał inne zapatrywania rzeczowe, aniżeli ten Sejm. Jeżeli weźmie się pod uwagę nadto, że cały szereg rezolucji do rządu, uchwalonych przez Sejm, pozostaje bez żadnej odpowiedzi, to należy zapytać, jaka jest powaga tego Sejmu, jeżeli w ten sposób uchwały jego są przez rząd traktowane.

Uchwalona w zeszłym roku ustawa łowiecka nie odpowiadała życzeniom włościaństwa. To samo się tyczy projektu, który obecnie Wydział krajowy w porozumieniu z rządem przedkłada i dlatego klub ludowy występuje z osobnym projektem ustawy łowieckiej.

Idzie w nim głównie o to, aby, skoro już zasada »czyj grunt, tego zwierzyna«, nie może być ściśle przeprowadzona, obrano taką formę, która najmniej prawo własności obraża. Dlatego we wniosku posła Skołyśzewskiego obrano to postanowienie, które jest dziś już obowiązujące w Czechach i Dolnej Austrii, że czuwanie nad wykonywaniem prawa polowania w wypadkach, w których nie może wykonywać go sam właściciel, powierza się nie gminom, lecz osobnym spółkom łowieckim, względnie wydziałom tych spółek, wychodzącym z wyboru. Dalej wprowadza projekt postanowienie, również znajdujące się w ustawodawstwach innych krajów, że dzierżawcy prawa polowania wolno chodzić po zasiewach tylko wówczas, gdy ziemia już jest zamarznięta.

W projekcie Wydziału krajowego teoretycznie uznano zasadę tworzenia »spółek łowieckich«, ale w praktyce nie mogłoby nigdy rzeczywiście przyjść do tego, bo koniecznym jest, ażeby właściciele wszystkich bez wyjątku parcel, tworzących dany okręg, (który musi wynosić co najmniej 115 hektarów), zgodzili się na utworzenie »spółki łowieckiej«. Wystarczy więc nieobecność jednego lub drugiego, aby uniemożliwić powstanie spółki. Posłom zaś włościańskim chodzi o to, aby wśród chłopów nie zrodziło się przekonanie, że ustawa ich oszukuje.

Najważniejszą jednak jest kwestja odszko-

dowania za szkody »zrządzone przez zwierzynę. Obecna ustawa i nowy projekt rządowy tylko teoretycznie zasadę wynagrodzenia wypowiada, ale nie daje gwarancji jej rzeczywistego przeprowadzenia. Jest u nas pewna liczba chętnych do polowania, ale chętnych do wynagradzania szkód niema. Chodzi o to, aby, jak to jest w innych krajach, szkoda była jak najrychlej oszacowana, a wypłata nie podlegała żadnej wątpliwości. Projekt zaś Wydziału kraj. dotychczasowego stanu rzeczy nie polepszy. Dlatego P. S. L. postanowiło wnieść projekt własny ustawy łowieckiej. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Przemawiało jeszcze kilku posłów w sprawie bankowej, przyczem także zabrał głos poseł Skołyśzewski i zaznaczył, że pole kredytu włościańskiego nie było przez Bank kraj. należycie doglądane. Nieprawdziwym jest twierdzenie, iż dopiero parcelacja uczyniła ziemię przedmiotem spekulacji. Lat kilkadziesiąt wstecz, kiedy ruchu parcelacyjnego jeszcze nie było, odbywała się masowa sprzedaż rozmaitych wielkich majątków i lasów. Podskoczenie cen ziemi, wywołane parcelacją, wyszło na korzyść wielkich właścicieli, jako sprzedających i pośredników. Pośrednicy są wprawdzie konieczni, ale zysk ich powinien być w odpowiednim stosunku do ceny, którą sam płaci. Złem było, że społeczeństwo nasze nie potrafiło ująć w swe ręce ruchu parcelacyjnego. Banki parcelacyjne powstały za późno i musiały się stosować do warunków parcelacji. W Tarnobrzieskiem np. cena morga ziemi doszła do 4.000 koron. Tem zagadnieniem parcelacyjnym powinien się być zająć wcześniej Bank krajowy.

Bank krajowy nie może zapominać o tem polu pracy, tj. wśród i dla samych włościan, gdyż 80 proc. ludności kraju tworzą włościanie. Bank ten jeżeli ma być prawdziwie krajowym, musi być ludowym.

Sprawa reformy wyborczej

omawianą była dwukrotnie w sejmowej komisji reformy wyborczej. Konserwatyści chcieli zachować tajność obrad, a przynajmniej poufność wobec dzienników, ale oparli się temu posłowie ludowi i demokratyczni.

Poseł Stapiński postawił następujące rezolucje:

1) Komisja przyjmuje za podstawę obrad wnioski posłów Oleśnickiego i Korola i uznaje, że sejmowa reforma wyborcza opierać się ma na powszechności, równości, tajności i bezpośredniości prawa wyborczego.

2) Komisja uznaje, że rozdział mandatów poselskich w myśl owych wniosków pomiędzy narodowości nie jest odpowiedny. Klucz podziału mandatów poselskich winien odpowiadać kluczowi, przyjętemu w ordynacji wyborczej do Rady państwa.

3) Do przerobienia projektu posłów Oleśnickiego i Korola co do rozdziału mandatów wybierze się subkomitet, złożony z 5 członków z tem, że ma on przedłożyć swe propozycje w ciągu 7 dni.

Na drugim posiedzeniu wybrano subkomitet, do którego z ludowców weszli posłowie Stapiński i Witos i któremu polecono, aby obradował nad rozszerzeniem prawa wyborczego dla tych, którzy go dotychczas nie mają. Jest to wniosek konserwatystów, którzy nie dopuścili do uchwalenia zasady powszechnego prawa wyborczego, jak tego żądał poseł Stapiński.

W ubiegłą niedzielę socjaliści urządzili demonstrację pod Sejmem za reformą wyborczą. Deputacja ich była u marszałka i u kierownictw tych stronnictw, które się za reformą oświadczyły. W Klubie ludowców przyjął ich poseł Jedynek i złożył imieniem Klubu takie oświadczenie:

„Upoważniony przez prezydium mego klubu mogę złożyć imieniem sejmowego klubu następujące oświadczenie w sprawie sejmowej reformy wyborczej: Żądamy zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego i za obowiązek nasz uważamy jak najusilniej popierać dojskie do skutku takiej reformy.

Jak ta sprawa stoi i jakie są jej widoki, wiadomo panom z głosowania nad wnioskiem Stapińskiego. W komisji reformy wyborczej jest 4 członków z naszego stronnictwa, zdecydowanych zwolenników najszerszego prawa wyborczego. Co w naszej mocy, to dla zwycięstwa tej idei reformy wyborczej uczynimy.

Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania!

Demonstracja skończyła się krwawo skutkiem starcia z policją.

Interpelacja posła Cielucha do p. komisarza rządowego w sprawie przepisów targowych w miastach:

„W bardzo wielu miastach i miasteczkach naszych, wydały magistraty takie zarządzenia targowe, że gospodyniom wiejskim nie wolno sprzedać maśła, sera itp. wiktuałów aż po godzinie 8 a często 10. Zarządzenia te ograniczają swobodę targową, a obliczone na wygodę konsumentów miejskich, narażają ludność wiejską na stratę czasu i różne przykrości.

Zarządzenia te obliczone są dla wygody mieszkańców danego miasta. Jeżeli miejscowa ludność chce się zaopatrzyć w nabiał wprost od chłopów, to niech się zastosuje do czasu takiego, aby ludność wiejska na tem uszczerbku nie poniosła.

Wobec tego zapytujemy c. k. komisarza rządowego, czy znana mu jest ta sprawa i czy zechce usunąć ten nieznośny dla chłopów stan rzeczy?”

Interpelacja posła Witosa do c. k. rządu w sprawie zamykania wszelkich szynków w dniu wyborów.

„Używanie trunków alkoholycznych obok niezliczonej liczby innych nieszczęść, które sprowadza na społeczeństwo, bywa powodem nieporozumień przy wyborach, zwłaszcza, przy wyborach do rad gminnych. Pieniactwo, które tak bujnie kwitnie na niwie wyborów rad gminnych, ma źródło prawie bez wyjątku w szynku. Przed wyborami podnieca karczna zaciętość wyborczą, a po wyborach w karczmie zazwyczaj rodzą się pomysły protestów, które powodują szkodliwy zastój i chaos w gospodarce gminnej. Władza polityczna jest nie tylko uprawniona, ale i obowiązana hamować rozwój zła, a to przez nakaz zamykania wszelkich szynków w dniu wyborów. Niestety, dotychczas władza nie zwykła używać tego środka zaradczego.

Zapytujemy więc c. k. rząd, czy zechce na przyszłość rozporządzić stanowczo i bez dopuszczenia wyjątków, aby w dniu wyborów, także przy wyborach do rady gminnej, wyszynk trunków alkoholicznych był zupełnie wzdroniony, a szynkownie aby były zamknięte.”

Kronika działalności posłów sejmowych P. S. L.

za czas od 30 września do 3 października.

Poseł Stapiński wniósł petycje: K. Silkiewiczówny, A. Fryca, L. Stępińskiej, »Eleuterji« we Lwowie i Krakowie, J. Błażowskiej, »Sokoła« w Pnikucie, gminy Dukli o subwencję na budowę mostu, gminy Łęki i Faliszowska o zapomogę, M. Konowalec, M. Kozickiego, R. Mroczko, gminy Trzebownisko o przydzielenie do sądu rzeszowskiego, komitetu budowy kościoła Dominikanów w Tarnobrzegu, gminy Zimna Woda o fundusz drogowy, gminy Wrocanka o odpisanie podatków, J. Preisnera, gminy Głowienka o wydanie zakazu palenia tytoniu młodzieży nieletniej i o dorzynnianie bydła, gminy Sąsiadowice o ustawę drogową, gminy Dukla o starostwo, gmin Wrocanka i Zasów w sprawie tępienia lasów, gminy Stare Siolo o zamknięcie granicy dla wywozu drzewa, 11 petycji o zamykanie szynków, 13 w sprawie reformy wyborczej, 6 w sprawie ustawy łowieckiej, Tow. właścicieli realności w Nowym Sączu — przemawiał dwukrotnie w Izbie, popierając zbiorową petycję o równouprawnienie kobiet i w sprawie parcelacji.

Poseł Bernadzikowski wniósł petycję J. Kaplińskiej — przemawiał dwukrotnie w Izbie, popierając 2 petycje: Tow. szkoły ludowej o subwencję na seminarjum nauczycielskie męskie i spółki wodnej dla obwałowania Wisły i Raby w powiecie brzeskim.

Poseł Bis postawił wniosek w sprawie odbudowania mostu w powiecie Nisko na drodze rządowej Nisko-Zarzecze na rzece San — przemawiał trzykrotnie w Izbie, uzasadniając 3 swoje wnioski o subwencję dla Rady powiat. w Nisku, o założenie seminarjum nauczycielskiego męskiego tamże i szkoły przemysłowej w pow. niżańskim.

Poseł Bojko wniósł petycje: kółka rolniczego w Woli żelichowskiej o zamykanie szynków, gminy Chlebowice w sprawie budowy szkoły, T. Barborka, L. Strzeleckiej — przemawiał trzykrotnie w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie zniesienia obszarów dworskich i popierając petycje »Małego Światka« i gminy Miechowice wielkie w sprawie datku na regulację Kisieliny i budowy mostu.

Poseł Cieluch wniósł petycje: gminy Ostruży o naprawę drogi i gminy Sędziszowa o zniesienie prestatcji szkolnych — wniósł interpelację w sprawie utrudnień na targach — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o założenie gimnazjum w Grybowie.

Poseł Ciper wniósł petycje »Sokoła« w De latynie, Dolinie i Roźniatowie.

Poseł Długosz wniósł petycje: Wł. Rączki gminy Biecz o subwencję na odbudowanie ratusza, wiece sekretarzy gminnych, W. Momuta, Komitetu emerytowanych nauczycieli.

Poseł Jampolski wniósł petycje: gminy

suchowoli o utworzenie osobnej gminy, gminy Rudy różanieckiej o zamykanie szynków — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o utworzenie sądu w Narolu.

Posel J e d y n a k postawił 2 wnioski w sprawie poruczonego zakresu działania i w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy — wniósł petycję Rady powiatowej w Ropczycach i gminy Latoszyn o zapomogę — wniósł interpelację w sprawie nieodpisania podatków mieszkańcom gminy Krzywa i Cierpinie.

Posel K ę d z i o r postawił wniosek w sprawie popierania włościańskich i drobnomieszkańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych — wniósł petycję: F. Gieruckiego, T. Paskowej, gmin Izdebiska, Janczy, Podborce, Grzybów, Pień w sprawie dorzynania bydła, Padwi narodowej o kosztu leczenia i założenie szkółki drzew, Padwi kolonji w sprawie prestatji szkolnych.

Posel K r ę z e l wniósł petycję: »Sokoła« w Pilźnie, gminy Brzostek o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego i o kosztu leczenia — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie niszczenia lasów.

Posel L e w a k o w s k i wniósł petycję Posady chyrowskiej o przyłączenie do Chyrowa — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie ciężarów szkolnych.

Posel M y j a k postawił wniosek w sprawie przyspieszenia regulacji potoku »Czarna Woda« w powiecie Nowy Sącz.

Posel P t a k przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o zniesienie myt krajowych.

Posel S k o ł y s z e w s k i postawił 6 wniosków w sprawie noszenia broni, utworzenia posad inżynierów uprawy łoży koszykarskiej, zwiększenia urzędników meljoracyjnych i komasacyjnych, uregulowania granic między powiatem krakowskim i wielickim (łącznie z posłem Ptakiem), w sprawie uregulowania emigracji zarobkowej i osadniczej — wygotował i wniósł projekt nowej ustawy łowieckiej — wniósł petycję o ochronkę w Dobczycach, Dębniakach, »Sokoła« w Skawinie, gminie Sobów i Mokrzeszowa w sprawie szkoły, Fr. Sawczyńskiej, Fr. Dudy, o zmianę ustawy wodnej, o subwencję na uprawę łoży koszykarskiej — przemawiał trzykrotnie w Izbie, uzasadniając swój projekt ustawy łowieckiej, w sprawie parcelacji i popierając petycję nauczycielstwa Dębniak o przyznanie dodatku na mieszkanie.

Posel S t e f c z y k wniósł petycję gminy Szerzyny o zamykanie szynków — przemawiał w Izbie w sprawie swego wniosku o tani kredyt dla włościan.

Posel S t y ł a wniósł petycję M. Sali — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie zmiany ustawy budowlanej.

Posel W a s u n g postawił wniosek o utworzenie funduszu na udzielanie zaliczek dla nauczycieli — wniósł petycję: M. Sicińskiego, J. Smagółowej, gminy Łukawiec o założenie szkoły koszykarskiej, M. Nitkowej, nauczycielstwa szkół podmiejskich krakowskich.

Posel W i t o s wniósł petycję: gminy Wierchosławice o odwodnienie gruntów, Janowice o zapomogę na budowę szkoły — wniósł interpelację w sprawie zamykania szynków w dniu wyborów do rad gminnych.

Posel Z a r d e c k i wniósł petycję: gminy Leżajsk w sprawie budowy rzeźni i o szkołę przemysłową uzupełniającą, T. Brzesia, Wł. Marcinkowskiego, gminy Smolarzyny o regulację Wisłoka, gminy Zagórze, Siedliska o zniesienie myta, gminy Rakszawa o ustawę drogową i w sprawie jarmarków, »Sokoła« w Łańcucie, gminy Łańcut o fabrykę cementu, gminy Rakszawy w sprawie szkoły sukienniczej — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie utworzenia starostwa w Leżajsku.

Jan Wasung, sekretarz.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Złym wójtom — na rozum!

Od czasu, kiedy czytam »Przyjaciela Ludu«, spotykam w nim artykuły rozmaitej treści. Z jak wielką przyjemnością czyta się, jak chłopci nasz rządzą się dobrze w gminie, postępują coraz wyżej w oświacie i gospodarce gminnej i ekonomicznej, dalek jak naczelnicy gmin dopomagają swojej braci we wszystkich sprawach ludowych — że aż miło czytać i serce się raduje.

Kiedy znów naodwrot czytamy o złych naczelnikach gminnych, którzy, zamiast dopomóc swojej braci dobrą radą i pomocą w pewnych sprawach ludowych, jak np. co do Kółek rolniczych, rozmaitych dobrych petycji, co do organizacji handlu bydłem i nierogacizną, zamiast zachęcić brać swoją do tej pracy, oni psują, rujnują tę pracę, obalają to, w czym drugi namozolił się nad dobrą sprawą — smutno się robi człowiekowi. Iluż mamy takich naczelników, tych, co zowiemy inaczej wójtami, którzy na dobrą petycję czytają do Rady państwa, czyto do Sejmu odmawiają pieczętki gminnej i swego podpisu! A gdy żyd przyjdzie do wójta za swoim interesem po pieczętkę na swój geszef, na koncesję na wino itp. — wójt natychmiast mu daje! Dla dobrej sprawy niema pieczętki, a na rozpijanie ludu pieczętka zaraz się znajdzie.

Nie wymieniam tych gmin i tych dobrodziejów, bo nie chcę ich narazić na wstyd i hańbę, ale chcę niejako upomnieć ich, a przez to zwrócić ich na drogę dobrą, przynajmniej tych, co nie wyrzekli się jeszcze całkiem rzetelnej pracy dla dobra publicznego! Jeśli wiesz panie naczelniku, że nie możesz podolać swoim obowiązkom, to raczej zrzeknij się swego urzędu, a będziesz miał lżejsze sumienie! A jeśli przyjmujesz ten obowią-

zek na się, to spełniaj go gorliwie, nie ot tak, jak bądź, bo wiedz o tem, żeś ty w gminie ojcem, opiekunem, adwokatem, sędzią, a nawet i lekarzem, bo musisz rany biednym, utrapionym goić!

A więc odzywam się do was panowie naczelnicy gmin, nie z zawiści serca ku wam, ale z wielkiej miłości: zmieście już swoje postępowanie, bo inaczej wystawicie się na wstyd i hańbę, a więc poprawcie się, bo i z wami kiedyś może być źle!

Piotr Owczarczyk
z powiatu niżańskiego.

Wójt — przyjaciel wódki.

W obecnym czasie, kiedy całe uczciwe społeczeństwo walczy przeciw temu wielkiemu wrogowi, jakim jest wódka, jedynie tylko wójt z Jamnicy jest wielkim przyjacielem alkoholu. Dygnitarz ten wprost naganania i zmusza lud do karczm, a natomiast oświatę tamuje w bezwzględny sposób, gdyż chce widzieć każdego chłopą głupim, jak on sam.

Zwyczaj był, że w każdą niedzielę po sumie u nas w Jamnicy schodzili się porządni gospodarze do kancelarji gminnej (która zarazem jest czytelnią) i jeden odczytywał »Przyjaciela Ludu«, który prenuerujemy, a drudzy słuchali.

Nie spodobało się to naszemu wójtowi (Adamowi Jurkowi) i zamknął kancelarję i nie chce już wpuścić ludzi, którzy łakną oświaty, natomiast widocznie w porozumieniu z żydem-karczmarzem porobił przed karczmą barjery, coś w rodzaju lawek i tam sam wysiaduje i lud za sobą ciągnie.

Takim to przykładem świeci gminie wójt jamnicki, wmawiając w lud, że gazety nic nie warte są i człowiek tylko czas traci na czytaniu.

Upominamy Cię wójcie, abyś w interesie dobrze zrozumianym kancelarję otworzył, gdyż ona nie jest Twoją własnością, ani dla Twej wygody — tylko dla dobra publicznego. — Czekamy.

Obywatel.

Jak się wójt pocztą rządzi.

Dosyć tu dokładnie pisał raz p. Babcich w »Przyjacielu« o naszych wójtach, że oni na wszystko gotowi — co prawda nie wszyscy, lecz dużo jest takich. Mają oni do wszystkiego sposobność, bo wszystko przeważnie przez ich ręce przechodzi, nawet poczta jest na ich usługach.

Dziwna to rzecz, że w mieście obejdzie się poczta bez burmistrza, w mieście doręczają wszystko do domu, nie trzeba podpisu wójtowego, ani pieczęci — a na wsi, gdy coś przyjdzie ważniejszego do ciebie pocztą, już bez wójta ani rusz. Czy wiejskie pieniądze, któremi opłacamy listy i przekazy są tańsze, niż miejskie, że tak miasta są obsługiwane, a wsie nie?!

Są też przytem nadużycia różne. W naszej gminie Jaworniku (w powiecie strzyżowskim) jest gminnym pisarzem, lecz nie z woli ludu, tylko z woli wójta, poczmistrz z Niebylca, a ztąd naszemu wójtowi dobrze z pocztą. Trzeba komu recepis pocztowy podpisać, to niemoże go nikt podpisać, tylko syn wójtów, a gdy on podpisze, masz mu zapłacić 8 lub 10 halerzy. Wójt sam pisać nie

umie, a choćbyś był znany niewiem jak poczcie i umiał pisać nie wiem jak, to nie ważne, bo ten chłopak choć dwa i trzy błędy zrobi, to tak ma być i dopiero jego błędne pismo jest ważne, a nawet choćbyś i sam lepiej się podpisał, to na nic, bo wójtów syn ma cię podpisać, a ty masz mu zapłacić i nieraz choć nie masz czasu, musisz iść do niego więcej, jak dwa kilometry drogi. Choćbyś widział wójta w Niebylca i miałby cię kto podpisać w obecności wójta, to wójt pieczęci nie da, bo szkoda kilku halerzy, gdyby jego syn nie wziął, a i tak bywało, że gdy cię inny niby z łaski wójta podpisał, toś musiał wójtowemu synowi zapłacić, bo to jego należytość. Ciekawość tylko, kto mu ją przeznaczył?...

Są i inne wypadki, jak to się wójt pocztą rządzi. Na przykład w roku 1907 w lipcu odjechał z naszej wsi młody gospodarz do Ameryki, a że nie chciał mieć pieniędzy przy sobie, zostawił ich w domu, dopiero gdy przyjechał do Antwerpji, telegrafował ztamtąd po pieniądze. Telegram przyszedł do stacji telegraficznej w Strzyżowie, ztamtąd wysłano depezę do żony tego gospodarza, Wiktorji Białas, pocztą do Niebylca, wójt zabierając dogminy listy i inne doręczenia zabrał i tę depezę, a że jakoś nie był łaskaw na tegoż gospodarza Pawła Białasa, depezy tej żonie jego, nie doręczył. Ta spodziewając się telegramów od męża, chodziła codziennie na pocztę i pytała się czy niema czego do niej, lecz zawsze od poczmistrza usłyszała, że niema, mąż zaś, niemogąc się doczekać pieniędzy telegrafował drugi raz, lecz i teraz to samo się stało, bo wójt depezę z poczty zabrał i schował u siebie, a ona z poczty miała jednaką wiadomość, że do niej nic nie ma — naturalnie pan sekretarz idzie na rękę wójtowi. Nie mając wiadomości od męża myślała ona, że zostaj przytrzymany w drodze i że może zamknięto go w Rzeszowie, jak się to innym zdarzało. Pojechała więc do Rzeszowa, lecz tam męża nie znalazła, on zaś niemogąc doczekać się i tym razem pieniędzy, napisał list do kolegi o tem, a dopiero w ten sposób żona dowiedziała się o tych wszystkich kłopotach swego męża.

Gospodarz ten, nie mając na czas doręczonych pieniędzy, musiał 14 dni w Antwerpji czekać i płacić za wikt po 2 korony dziennie, telegramy kosztowały go 11 koron, podróż do Rzeszowa więcej jak trzy mile, także coś kosztowała, a zmar twienie ojców i żony co znaczyło — i myślicie że wójtowi było co za to?! Chciała go skarżyć sądownie, jakoś to nie szło, bo dopiero trzeba było pełnomocnictwa od męża, potwierdzonego przez konzula; donosiła o tem do Dyrekcji pocztowej we Lwowie, lecz ani myśli o tem niema, aże by wójtowi ktoś coś zrobił.

Ot i teraz, gdy przyszło ze starostwa za wiadomienie, aby się podawać po zboże do siewu to wiedzieli tylko oni obydwaj, wójt i poczmistrz, nikt więcej i wystarczyło, że wójt z gminy naszej nie zgłosił się po zboże, bo lepiej, że żydzi zarobią

Kilku wiadomych o tem.

Z ruchu ludowego.

W najbliższą niedzielę 11. bm. odbędą zgromadzenia poselskie:

posłowie Bojko i Stapiński w Dąbrowy o godzinie 1 w południe w sali Rady powiatowej, poseł Jachowicz w Brzyskiej woli w kancelarii gminnej,

poseł Siwula w Nawsiu wielopolskim dla całej parafii po sumie u Fr. Reguły — tego samego dnia o godz. 4 popoł. w Brzezinach w kancelarii gminnej.

W poniedziałek 12. b. m. przed południem odbędzie poseł Jachowicz zgromadzenie w Jastrzębcu, w domu p. Michała Mazurka.

Poseł Madej zwołuje na następną niedzielę 18. bm. zgromadzenie w Bierówce o godzinie 2 popoł. w kancelarii gminnej.

Trąbki-Darczyce, pow. Wieliczka. Pod przewodnictwem naszego naczelnika gminy Antoniego Łanoszki odbył się u nas 20. bm. sejmik relacyjny posła Wójcika. Przy sprawozdaniu poselskim omawiano różne kwestje dotyczące włościan. Na wyczerpujące sprawozdanie odpowiedział zgromadzenie wyrażeniem zaufania swemu posłowi. Zapytywali też posła Wójcika w różnych sprawach p. Jan Grabka, naczelnik gminy Zborówek i inni. Następnie przemawiał p. M. o działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego, jakoteż o samoobronie rolniczej, z naciskiem podnosząc sprawę drenowania gruntów i sadzenia drzewek owocowych.

Następnie uchwalono rezolucje: Zgromadzenie w Trąbkach dnia 20. września wyraża prezesowi Stronnictwa Ludowego, posłowi Stapińskiemu uznanie i podziękę za dotychczasową pracę około dobra ludu. Równocześnie prosi o dalszą opiekę w sprawie klęski elementarnej. Swojemu posłowi sejmowemu ziemi wielickiej, Wiktorowi Skołyszewskiemu zgromadzenie wyraża zaufanie, polecając mu usilnie akcję ratunkową powiatu wielickiego, sprawę ustawy łowieckiej, jakoteż sprawę kolei Wieliczka—Dobczyce. Uchwalono też przystąpienie do spółki drenarskiej i w miejsce dotychczasowych mężów zaufania wybrano komitet w skład którego weszli: Antoni Łanoszka, naczelnik gminy, jako przewodniczący, Jan Krużyna, sekretarz. Członkowie: Józef Waśniowski, Stanisław Zapiór, Szymon Weisło (Zborówek), Jan Grabka (nacz. gm. Zborówek). *Sekretarz.*

Bugaj (pow. Gorlice). Dnia 20. września odbyło się zgromadzenie, w którym wziął pos. Madej w celu sprawozdania z działalności swojej poselskiej. Przewodniczącym został wybrany gospodarz Jan Bugno, zastępcą tegoż Walenty Sandecki, wójt z Binarowej i sekretarzem Stanisław Roman z Binarowej. Na zgromadzenie to jawiła się oprócz włościan z Bugaja, także liczna liczba gospodarzy z sąsiednich gmin. Poseł Madej zdał sprawozdanie z działalności swojej, za które słuchacze mu dziękowali i oklaski bili. Następnie inni mowcy przedstawiali posłowi niezbędne potrzeby dla ludności, a przeważnie względem tego-

rocznych klęsk elementarnych. P. Laskowski z Gorlic po ślicznej swojej przemowie, postawił w celu uchwalenia następujące rezolucje:

Zgromadzeni wyrażają zaufanie posłom Stronnictwa Ludowego — domagają się, ażeby nastąpiło powszechne prawo głosowania do Sejmu krajowego takie, jak jest obecnie do Rady państwa. — Zgromadzeni żądają, by posłowie o ile możliwości się starali, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych w Sejmie i u rządu. — Ażeby ustawa łowiecka była jak najprędzej przeprowadzoną tak, jak sobie ludność życzy. — Ażeby nastąpiła powszechna asekuracja. — Wszystko to jednogłośnie uchwalono.

Na to zgromadzenie przybył także gospodarz Jan Furmanek z Kłęczan, który napadł szeroką gębą na posłów ludowych i Stronnictwo Ludowe, lecz w prędkim czasie od zgromadzonych tak ciętą odprawę dostał, że nie wiedział, co dalej ma począć, zamknął więc na kłódkę swoją gębę i cichaczem się z sali wydził, tak, że prawie nikt tego nie zauważył.

Także kleryk Stanisław Łazkowski z Rozembarku występował przeciw naszej robocie, a głównie o to, że wstąpili ludowcy do Koła polskiego — niewiadomo z kim też ta duchowna osoba trzyma, czy nie ze socjalistami, że tak mu się niepodobna zjednoczenie wszystkich posłów polskich dla dobra sprawy narodowej?! — Wogóle nie wielki u nas pożytek z tych kleryków-rodaków. Taki np. Dutkiewicz z Kołaczyc szasta się po powiecie z wszechpolakami i psy wieszają na ludowców, wnosząc tylko niezgodę między lud — a przecież sługa boży winien ludzi łączyć wedle zasad ewangelji świętej, a nie jątrzyć, nie rozbijać..

Obecny na zgromadzeniu.

Chlewiska (p. Cieszanów). Z inicjatywy posła Jampolskiego odbyło się 20. bm. zgromadzenie w Chlewiskach, w którym wzięli udział ludowcy z Chlewisk, Lipia, Łukawicy i Lipska. Przewodniczył Marcin Adamek. P. Ptaszyński ze Lwowa omówił najważniejsze sprawy, poruszone w ostatniej sesji parlamentu, i niektóre projekty przedłożone Sejmowi. W dyskusji zabierali głos: Karol Szuszkiewicz z Bednarówki, Marcin Adamek, Śliwa Adam, Jan Biedroś, Antoni Gałka, Agnieszka Adamek, Antoni Brogowski, Karol Piłat i inni. W ciągu obrad wyrażono potrzebę założenia w Chlewiskach Kasy Raifeisena, poczem bezwzględnie podpisało kilkudziesięciu gospodarzy podanie do Wydziału krajowego w tej sprawie i uchwalono prosić posła Jampolskiego o interwencję, aby kasa mogła w najkrótszym czasie być otwartą ze względu na ciężki rok obecny. Następnie uchwalono rezolucje, znane z poprzednich wieców, urządzanych w tym powiecie.

Sprawozdanie z Sasiadowic i Sowin w następnym numerze.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Ze stołu redakcyjnego.

(Pogadanka).

Po listach — czas na ludzi, tembardziej, że oto rozstawione są jeszcze krzesła koło stołu tego naszego, z których przed chwilą podniosły się dwie postacie chłopskie: syn, parobczak tęgi i matusia jego siwiuteńka.

Przyszli do redakcji, jako zwyczaj popytał: co słyhać dobrego? bo na wsiach to się tych dobrych rzeczy nie wiele teraz widzi, jeno lzy i narzekania, jak wyżyć, jak doczekać drugiego, lepszego lata...

Ale i po doradę przyszli, po pomoc. Dotknęła ich ręka boska srodze, deszcze splukwały plony, zniszczyły budynki i ostali na swoich paru morgach tak, że ni do życia, ni do śmierci — aby się podnieść trochę z tej klęski, trzeba koniecznie jakiejś zapomogi pieniężnej. Więc przyszli prosić, by się wstawić za nimi w Komitecie ratunkowym.

Radzę, jak umiem, obiecuję pójść, gdzie trzeba, a swoją drogą wskazuję osobę ich posła ludowego, do którego przedewszystkiem powinni się zwrócić o poparcie, tembardziej, że zasiada on w Komitecie. Niech pójda go poprosić, a ja osobno stąd jeszcze napiszę.

Sprawa załatwiona. Gawędzimy jeszcze o tem i o owem, wreszcie kobiecina się podnosi na odchodne i szerokim ruchem całego ramienia przez stół wtyka mi coś w rękę ze słowami:

— Macie tu na piwo za fatygę.

Naturalnie cofam rękę, pieniądz wypada z palców kobiety i toczy się po podłodze — okrąglą dwudziesto-halerzówka. Pomagam, szukam, znajduję ją i oddaję zmieszanej matusi, która się dziwuje, że może być ktoś, co list w ich sprawie napisze i pójdzie jeszcze gdzieś, a niechce brać na piwo...

Jakże to możliwe?! Przecież dotychczas ona sama i inni ludzie z jej wsi spotykali zawsze tylko takich, którzy płacić sobie kazali za każdą drobnostkę. Za podania do starostwa, czy skargę do sądu musiała dać kilka dziesiątaków jakiemu pokątnemu pisarzowi — za napisanie listu z wojska do rodziców — płaca się innemu z reguły żołnierzanalfabeta — zdarzały się nawet wypadki, że za przybicie pieczętki gminnej na recepisie pocztowym, na którym trzeba było potwierdzić tożsamość osoby, nawet i za to wójt brał kilka groszy. Nic za darmo!

Tak — nie za darmo, krzyczano naokół, a z drugiej strony wyzyskiwano pracę chłopca, gdzie tylko można było. Głośne przed kilku laty strajki rolne odkryły tę hańbę dwudziestego wieku, że o dwie mile od stolicy kraju płacono za całodzienną robotę na łanie po siedmnaście centów! A teraz porównajcie ten chłopski pot i znój od świtu do nocy z napisaniem np. skargi sądowej, za którą z pewnością o wiele więcej nad 17 centów każe sobie zapłacić pierwszy lepszy pokątny doradca.

Ale nie o te krzywdy społeczne na razie mi chodzi — męska postawa rolnika wytrąciła już w znacznej części ten wyzysk z ręki możnych

i chyba już to złe nie powróci. Idzie mi o inną rzecz, o to, że życie i stosunki nasze przyzwyczaiły chłopca do ciągłego opłacania się na wszystkie boki, a tak mało w prawdziwej potrzebie spotyka się on z bezinteresowną życzliwością, że, kiedy się na nią przypadkowo natknie, zdumiewa się i dziwuje.

A przecież to nie wielki trud, w tem i owem pomódz bratu ze wsi, niech on widzi i przekonana się nareszcie, jak w rzeczywistości wyglądają te sympatie dla ludu, o których tyle się mówi i pisze, a wieś o nich tylko słyszy, słyszy..., ale od ucha do oka, by zobaczyła to, jakże jeszcze daleko!

W tym wypadku zresztą był to nasz obowiązek, za który mi się szóstka od Was Matusiu nie należała. Przyszlście przecie do swoich, do dobrych znajomych — co tygodnia taki listek gazetka idzie od nas do Waszej chatynki i niesie Wam pozdrowienia i rady i wieści rozmaite, rozmawia papierowemi swojemi usty i mową liter drukowanych, a Wy ucha swego pocziwego jej dajecie i może pomyślicie nieraz, że przecie ci, co to wszystko piszą, dobrzy są przyjaciele chłopca, a więc i Wasi, Matusiu Wickowa. Przyjaciółom płaci się — sercem i to nam zostawiajcie zawsze po odrobinie, abyśmy skarb ten po skarbie wciąż zbijali i rośli w górę, silni zaufaniem ludu. To najśliczniejsza zapłata. Wł. W.

Do nowego lokalu

przeniosta się już Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu“ na ul. Krótką pod l. 6 w podwórzu.

Dostęp dogodny jest zaraz z Rynku Kleparskiego boczną uliczką Krzywą, albo też drugą ulicą św. Filipa — z drugiej zaś strony dostęp jest także ulicą Długą przez uliczkę Krzywą, lub wyżej św. Filipa.

Nowy lokal „Przyjaciela“ otwarty jest tylko w pewnych godzinach, kiedy urzęduje tak redakcja, jak też administracja.

Prosimy Przyjaciół, aby ze sprawami swojemi przybywali tylko w tych godzinach, gdyż kiedyindziej nikogo nie zastaną — a więc przed południem między 9 a 1, popołudniu zaś między 4 a 7. W niedziele i święta lokal zamknięty.

Wszelkie listy do „Przyjaciela“ adresujcie teraz na ul. Krótką l. 6.

Zmiana podatku domowego.

Podatki bezpośrednie *).

Podstawą podatku bezpośredniego może być:

a) przedmiot dający pewien dochód np.: grunt, dom; albo b) osobiste stosunki majątkowe, lub za-

*) Jest to ciąg dalszy artykułu dłuższego, którego część była ostatnio w numerze 35.

robowe podatnika, np.: pewien kapitał dochód płynący z pewnego zatrudnienia itp.

W zakresie podatków bezpośrednich rozróżniać przeto należy podatki realne i podatki osobiste. Ten ostatni rodzaj uległ w roku 1896 gruntownej zmianie, tak że obecnie istnieją w obrębie podatków osobistych następujące rodzaje:

1. Podatek ogólny zarobkowy. Kto zarabia na jakimś przedsiębiorstwie, albo oddaje się zatrudnieniu, które przynosi zysk pewien, musi płacić ten podatek ogólny zarobkowy. Nie uiszczają natomiast tego właśnie podatku rolnicy (płacą za to inny, tj. gruntowy podatek), dalej ludzie utrzymujący się ze służby, wreszcie pewne banki i przedsiębiorstwa poddane osobnemu podatkowi. Włościanin przeto, ciągnący dochody z uprawy gruntu, może płacić podatek ogólny zarobkowy wtedy tylko, jeżeli uprawia stale jakieś rzemiosło np.: ciesiółkę, kowalstwo, jeżeli zarabia stale furmanką, albo w inny podobny sposób ciągnie stały zysk z jakiegoś przedsiębiorstwa.

Znamieniem podatku ogólnego zarobkowego jest to, że dochód jego roczny dla skarbu państwa jest z góry ustalony. W roku 1908 ma z podatku tego wpłynąć 35,470.000 koron. Kwota ta zowie się główną sumą podatku zarobkowego. Osoby obowiązane do płacenia podatku ogólnego zarobkowego podzielone są na cztery klasy w miarę możliwości. Na każdą klasę przypada pewien okręg, a podamicy, należący do pewnej klasy i pewnego okręgu, tworzą razem drużynę podatkową, która ma łącznie uiszczać przepadającą z obliczenia część głównej sumy podatkowej. Osobna komisja podatku zarobkowego, złożona z członków bądź mianowanych przez rząd, bądź wybranych przez podatników, wyznacza, ile każdy poszczególny podatnik ma płacić.

Taki sposób wybierania podatku zowie się kontygentowym, lub repartycyjnym. Oprócz zarobkowego, jeszcze podatek gruntowy jest takim podatkiem kontygentowym. Sposób ten ma tę dobrą stronę, że rząd nie może dusić podatników bez miary i opamiętania, lecz musi się zadowolić umą ustaloną.

2. Podatek zarobkowy przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków. Towarzystwa akcyjne, komandytowe na akcje gwarantowa, spółki zarobkowe i gospodarcze, kasy oszczędności, zakłady ubezpieczenia, kasy zaliczkowe, państwowe kasy, instytut kredytowy i t. p. uiszczają podatek ten wedle istotnego czystego dochodu, uzyskanego w ostatnim roku, wedle zestawienia rachunkowego (bilansu). Stopa tego podatku wynosi w regule 10%.

3. Podatek rentowy. Kto z procentów rent ciągnie zyski, nie podlegające podatkowi zarobkowemu, domowemu, gruntowemu, ten uiszczają taki właśnie podatek rentowy, którego stopa wynosi zazwyczaj 2 %.

4. Podatek osobisto-dochodowy. Jest dawniej nieznanym i dopiero od lat kilku wpro-

wadzony podatek, obejmujący wszystkie istotne dochody członków rodziny, której głowa podatek ten uiszczają. Dochody rodziny pieniężne, lub wartość pieniężną mające, stanowią podstawę tego podatku, o ile przekraczają kwotę 1200 koron, czyli tak zwane minimum egzystencji, t. j. najmniejszą kwotę, umożliwiającą rodzinie byt ludzki. Państwo samo więc uznaje, że dopiero dochód roczny 1200 koron daje człowiekowi możliwość utrzymania i niestety, ileż rodzin włościańskich może się pochłubić posiadaniem takiego minimum egzystencji? Ileż rodzin może zaspokoić najkonieczniejsze swe potrzeby? Odmianą podatku osobisto-dochodowego jest podatek od płacy w służbie czynnej, lub na pensji, jeżeli płaca lub pensja przewyższa sumę 6400 koron.

Przechodzimy teraz do ostatniej gałęzi podatkowości, do podatków realnych. Odnoszą się one do dwóch głównych narzędzi życia, do gruntu, dającego wyżywienie i do domu, będącego schronieniem człowieka. Najdawniejsze to podatki, gdyż państwo zdawna już obłożyło daniną te dwa niezbędne warsztaty ludzkiej pracy.

1. Podatek gruntowy obarcza, przychód z roli wedle obliczonego czystego dochodu katastralnego. Kataster jest to obraz powiatu, wymierzony ze wszystkimi szczegółami, aż do najdrobniejszej części (parceli). Obraz ten (mapa) zawiera nadto klasyfikację tj. rozgatunkowanie gruntów wedle rodzaju ich uprawy (rola, łąki, ogrody, pastwiska, łomy, lasy, moczary, nieużytki) i wedle stopnia ich żyzności. Każda parcela jest przeto odpowiednio zaliczoną. Wreszcie zmiany wszelkie, mogące wpłynąć na rodzaj i wydajność gruntu, bywają również w katastrze uwidoczniane.

W taki sposób urządzony i prowadzony kataster, daje możliwość obliczenia, ile przeciętnie każda parcela, w miarę swych przyrodzonych właściwości przynosi czystego dochodu. Obliczenia te dają podstawę do wymiaru podatku gruntowego dla całego państwa, względnie kraju i powiatu. Suma katastralna podatku gruntowego wynosi na rok bieżący 53,500.000 koron. Na pokrycie tej sumy z góry ustalonej (podobnie jak w podatku ogólnym zarobkowym), uiszczają część przepadającą każdy właściciel gruntowy w miarę ilości parcel posiadanych.

2. Podatek domowy jest ostatnim rodzajem podatków. Opiera się on na cesarskich patentach z roku 1820 i 1849, na poszczególnych ustawach późniejszych, na licznych dekretych i instrukcjach z czasów, kiedy jeszcze w Austrii nie było konstytucji. Te względy, głównie ta zastarzałość ustawy, spowodowała rząd (jak sam przyznaje) do przedłożenia projektu nowej ustawy o podatku budynkowym.

Więc skoro z racji pojawienia się tego projektu przedstawiliśmy czytelnikom ogólny zarys podatkowości austriackiej, przeto teraz zajmijmy się samym już tylko projektem i podamy treść jego wyczerpującą.

(C. d. n.)

Co słysząc w Polsce.

Potworna, z takim oburzeniem przez wszystkich uczciwych ludzi przyjęta, pruska ustawa o przymusowym wywłaszczeniu Polaków z ziemi — weszła już w życie. Pierwszego tego kroku dokonała pruska komisja kolonizacyjna, zakupując młyn i gospodarstwo w miasteczku Kiszkuwie, obejmujące 10 hektarów ziemi, a należące dotychczas do Polaka Rotnickiego.

Równocześnie z tym gwałtem znalazł się sprzedawczyk, nazwiskiem Struś, który folwark swój dobrowolnie, z dobrym zarobkiem sprzedał komisji kolonizacyjnej.

Stan wojenny w Królestwie polskim ma być nieco zmieniony. W projekcie generalnego gubernatora Warszawy, wysłanym do Petersburga jest zatrzymanie go tylko na miejscowości fabryczne i górnicze, w innych zaś t. zw. ochrona wzmocniona i nadzwyczajna, co nie wiele różni się od stanu wojennego, dającego ogromną władzę, życia i śmierci, w ręce głównych naczelników kraju.

Co słysząc w świecie.

Sejm czeski odbył nareszcie jedno względnie spokojne posiedzenie, na którym jednak Niemcy wnieśli protest przeciwko legalności poprzednich obrad i uchwał — a oni sami przecież to awantury wywołali. Pragną oni teraz uznać to wszystko za niebyłe, aby przez to zmazać także fakt, że w cesarskim roku jubileuszowym w jego państwie śpiewali pruską pieśń narodową. Przy końcu posiedzenia ponowiły się jednak wrzawy i gwizdania. Obecnie wciąż jeszcze toczą się rokowania między obu obozami — chodzą pogłoski o rozwiązaniu Sejmu czeskiego.

W Lublanie wybuchły nowe starcia skutkiem powrotu oficera, który kazał strzelać podczas pierwszych zaburzeń. Oficer ten znieważył czynnie jednego z dziennikarzy, który znowu obił go kijem.

Wygnańcy tureccy w liczbie około 80.000, niaskawieni przez sultana, po powrocie do kraju zażądali odszkodowania 20 milionów franków, a gdy im przyznano niezmiernie mało, prawie jałmużnę, zaskarżyli rząd do sądu.

Kłęska szacha perskiego. Ostrzeliwanie miasta Tebris trzydniowe nie przyniosło wcale zwycięstwa armji szacha. Rozbili ją rewolucjonści ostatecznie pod Teheranem.

OKRUSZYNY.

„Wisła“ — ludowa nasza asekuracja — już weszła w życie. W ubiegły wtorek odbyło się we Lwowie zgromadzenie członków założycieli, którymi są posłowie nasi i inni wybitni członkowie Stronnictwa. Dokonano najpierw wyborów pierwszego Zarządu »Wisły« — prezesem został wybrany prezes Stronnictwa, poseł Jan Stapiński jednogłośnie. Do Rady Nadzorczej weszło 16 osób, wśród których reprezentowani są najsilniej chłopci,

a także posłowie, nie brak nadto przedstawicieli duchowieństwa i nauczycielstwa, a nawet wybrano i jednego członka ze Śląska, by i te okolice, skąd niezawodnie wiele ludu zaasekuruje się, miały w Zarządzie »Wisły« swego przedstawiciela.

Skład Rady Nadzorczej jest więc następujący: Adam Gustaw emer. urzędnik bankowy, poseł Dr Bernadzikowski Szymon lekarz, poseł Bomba Antoni rolnik, Budzyn Józef rolnik, Dr Deskur Jan dyrektor Banku parcelacyjnego, poseł Długosz Władysław właściciel dóbr, poseł Jedynek Michał rolnik, Kapala Franciszek rolnik, Kollaczek Rudolf rolnik, poseł Lewakowski Zygmunt przemysłowiec, poseł Ks. Pastor Leon, Rzącki Jan rolnik, poseł Średniawski Andrzej rolnik, Tataara Jan Kanty nauczyciel ludowy, radca powiatowy Tetmajer Włodzimierz artysta malarz, Wojewoda Karol rolnik.

Komisję rewizyjną tworzą: Dziobek Franciszek, Dr Stefczyk Franciszek, Ulmer Narcyz.

Biura »Wisły« będą w Krakowie i w tych dniach rozpoczną już urzędowanie, a ubezpieczenia przyjmować się będzie od Nowego Roku 1909.

Nowa Rada Nadzorcza odbędzie swe pierwsze posiedzenie w poniedziałek 12 bm. o godzinie 10 rano we Lwowie w Banku parcelacyjnym.



Przez kwartał — darmo

otrzymywać będą naszą gazetkę ci nowi prenumeratorzy, którzy już teraz nadesłali całoroczną prenumeratę (t. j. 4 korony) na rok 1909.

Kto więc postanowił zapisać sobie »Przyjaciela Ludu« dopiero od Nowego Roku — niech to zrobi zaraz, a będzie mu isć gazetka całkiem bezpłatnie teraz przez te trzy miesiące i ponadto otrzyma grubą kalendarz i inne premje.

W Zjeździe Zarządu naszego Stronnictwa we wtorek 6. bm. we Lwowie wziął udział cały szereg wybitnych ludowców, posłów i członków Wydziału Rady Naczelnej P. S. L. Obradowano przez kilkadziesiąt godzin pod przewodnictwem wiceprezesa dra Greka. Prezes Stapiński zdał sprawę z robót w Sejmie, mówiło o tem kilkunastu mowców i jednomyślnie uchwalono wotum zaufania prezesowi Stapińskiemu i całemu Klubowi sejmowemu P. S. L.

Wiec w sprawie zamykania szynków i karczem w niedziele i święta, odbędzie się tej niedzieli 11. bm. we Lwowie o godzinie 10¹/₂ rano na boisku »Sokoła«. Zwołują go wszystkie polskie towarzystwa lwowskie, za inicjatywą naszych młodych przyjaciół, — akademików-ludowców z Kołomyż Kościuszki T. S. L.

Zachęcamy wszystkich czytelników z powiatów lwowskiego i sąsiednich, by na wiec ten tłumnie przybyli i dali dowód, że pragną jak najprędzej zgniecenia tego wroga ludu, jakim jest wódka.

Wiecowi poddana będzie do uchwały rezolucja uchwalona w myśl znanego wniosku posła Olszewskiego o bezwzględne zamykanie szyn

ków, tj. bez względu na to, czy zgodzi się na to Rada gminna, czy nie.

Na wiecu ogłoszone będą następujące referaty: p. Tadeusza Czapczyńskiego, redaktora »Przyszłości Ludu« pt. »Precz z karczmą i szynkiem!« — p. dra T. Popielskiego, profesora uniwersytetu pt. »Alkohol a zdrowie« — p. dra J. Buzka pt. »Prawo przeciwko alkoholowi«. Następnie przemówią przedstawiciele stronnictw: p. wszechpolską poseł Maślanka, od socjalistów poseł Moraczewski i od ludowców poseł Witos.

Organizację handlu świń wprowadza u siebie powiat strzyżowski. W tę niedzielę 11 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w tej sprawie zebranie w Twierdzy pod Frysztakiem, zwołane przez posła Harnka.

W sprawie zboża do siewu. Gdzie tylko byłem na zgromadzeniu, które urządzam w celu złożenia sprawozdania z czynności poselskich, wszędzie ludzie narzekają i skarżą się, że zboże, a mianowicie żyto jest porośnięte i z chwastami. I rzeczywiście tak jest, bo sam to oglądałem. Nie jest to więc prawie żadna zapomoga dla ludu, ale jest zapomogą dla tych, co zboże sprzedali a i dla tych, co dostarczyli go, mianowicie syndykat i towarzystwo gospodarze lwowskie. Zauważyłem przytem, że niektóre gminy dotychczas 29. września jeszcze nie otrzymały zboża, wobec tego jak wygląda zapomoga, gdy posieje się późno i z tego nic na przyszły rok nie będzie.

Te niewłaściwości przedstawię Ekscelencji p. Namiestnikowi.

Fr. Wójcik

poseł do Rady państwa.

Jak to wójt dzielił zboże zapomogowe. W Ślemieniu (pow. Żywiec) dostała gmina zboże na ratunek dla gospodarzy, zniszczonych klęską. Starostwo kazało, żeby Rada najpierw spisała, ile kto sieje, żeby wiedzieć, ile komu przyjdzie. A wójt Józef Duc i pisarz gminny Wojciech Pilyk poczęli sobie inaczej — temu dali, co im dał dobrze popić, a kto nie chciał z nimi pójść do karczmy, ten nic nie dostał, mówili mu, że niema dla niego zboża. Za to dostawała zboże każda młoda kobieta, co ma chłopca w Ameryce, nawet jeszcze pozapraszali je panowie wójt i pisarz do karczmy. I jest teraz tak, że radni wzięli po ćwierci i więcej, kumotrowie ich dostali po 10 litrów, a na 20 chłopów dostał jeden, albo wcale nikt.

Józef Hilarowicz, Piotr Kumorek, Wojciech Kubiniec.

Ginie na pocztach gazetka nasza, a jeśli nie w samych urzędach pocztowych, to w pewnych miejscowościach ugrzęza u listonoszy wiejskich, którzy, gdy się spiją, dużo listów i gazet porzuczą. Żalą się na to czytelnicy nasi z okręgu doręczeń poczty w Limanowie.

Odpowiedzi Redakcji.

Oszczerstwa wszechpolskiej „Ojczyzny“ przeciw posłowi kapińskiemu osądzi „Liga dla ochrony cześci“, mająca siedzibę we Lwowie. Aż do tego czasu wstrzymujemy się od wiadomian na napaści „Ojczyzny“.

Jakób Burda: otrzymaliśmy wprawdzie list, podpisany Waszemu nazwiskiem, widzimy jednak pismo cudze, sprza-

wodzenia więc nie umieszczamy, tembardziej, że notujemy tylko zgromadzenia, zwoływane przez ludowców i z naszymi referentami.

Na listy z tego tygodnia odpowiedź daną będzie dopiero w następnym numerze z powodu kilkudniowej nieobecności redaktora w Krakowie.

Nasz kalendarz jest już w druku i ukaże się niebawem. Wielka jest koło tego robota, bo złożyły się na niego prace około 60 osób, samych ludowców, z których 35 napisało artykuły przeróżnej treści, a przeszło 20 nadesłało swoje wiersze. Nadto pożyteczną będzie ta część, która zawiera wskazówki organizacyjne na wszelkich polach życia wiejskiego — dużo także dano do kalendarza innych potrzebnych wiadomości o władzach i przepisach krajowych. Osobną część stanowią portrety dotychczasowych prezesów P. S. L., obecnego Wydziału naszej Rady Naczelnej, tudzież wszystkich posłów naszych obecnych i byłych.

Nie kupujcie więc Przyjaciele innych kalendarzy, a zaczekajcie cierpliwie jeszcze kilkanaście dni na nasz, — z pewnością będziecie z niego zadowoleni. Dostanie go bezpłatnie jako premję każdy, kto nadesła całoroczną prenumeratę.

Adresy adwokatów.

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

Dąbrowa

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAZA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

6—8

BRZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

6-10

Now. Sącz

Dr Teofil Więclaw

adwokat krajowy.

6—6

Z ostatniej chwili.

Bułgaria ogłoszona została niezależnym królestwem.

Bośnię i Hercegowinę przyłączono do monarchji austriacko-węgierskiej jako prowincję.

Nasze dzieci.

Matka: Wstydy się Zosiu, ja gdy miałam tyle lat co ty, to nie umiałam kłamać.

Zosia: A od kiedy mama zaczęła kłamać?

NADEŚLANE.**Podziękowanie.**

Czytając podziękowania innych, i widząc w okolicy mojej setki ciężko chorych, ze swych słabości dzięki pomocy Wnego Pana dra W. Łowczowskiego, lekarza miejskiego w Wojniczu niemal że cudownie wyleczonych, i pragnąc, by i inni podobnie jak my beznadziejnie chorzy, znaleźć mogli w cierpieniach pomoc i ulgę, poczuwamy się do obowiązku wdzięczności, złożyć Ci Czcigodny Panie Doktorze nasze publiczne podziękowanie.

Wincenty i Rozalja Mazgajowie
Gwoździec pod Zakliczynem.

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

10 morgów gruntu, terenu ropnego, po wyintabulowaniu się inż. Białkowskiego i Essera do nabycia. Obok szyb w rnczu, nadto można jeszcze 100 morgów zakontraktować. — Zgłoszenia pod: Józef Mackoś, Bóbrka p. Chorkówka. 2-5

Dla włościan 4 morgi pszennego — 2 morgi lasu grubopiennego w Koczycach do sprzedania po przystępnej cenie. — Zgłoszenia przyjmuje Jan Weryński, Tarnów, Średnia 5.

Za 34 tysięcy koron, jest do sprzedania w Radymnie pow. Jarosław realność 14-cie morgów najlepszej gleby, z tego 4 morgi ogrodu przy domu, a 10 morgów w drugiej parceli. Budynki wszystkie nowe. Sąd, urząd podat., poczta, stacja kolejowa w miejscu. — Zgłoszenia pod: Wojciech Gulaszka, Radymno.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki L. 521 (gdzie była eukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Chcę wydzierżawić tartak z młynem, z dwoma morgami gruntu, lub bez tegoż. Adresować: M. K. poste restante Korczyńska koło Krosna. 1-4

W Neudorfie p. Ottynia jest do sprzedania wraz z budynkami realność 24 morgów dobrego gruntu. Kościół i szkoła w miejscu, do miasta 6 klm. Informacji udziela Jakób Biszyga, Bernardówka p. Ottynia. 1-2

W Grojcu p. Grodziec (Śląsk anstr.) — jest do sprzedania za przystępną cenę 38½ morga dobrego pola. Z tego 2½ morga lasu olszy, grabów i dębów, 500 sążni lasu budowlanego, w ziemi kamień wapienny. 2 budynki gospodarcze, stajnie, stodoła nowa. Inwentarz ruchomy i nieruchomy, zasiewy zimowe. Realność położona 20 minut od stacji kolej. Informacji udziela Barbara Heczko w Grojcu Nr. 24, p. Grodziec Śląsk anstr. 1-1

Zarząd ogrodów książąt Sanguszków w Gumniskach p. Tarnów, posiada 20.000 drzew owocowych wysokopięnych, półpiennych i karłowych w różnych formach do sprzedania. Na żądanie wysyła się cennik oplatnie. 2

Taniej niż wszędzie!**Znakomite płótna korczyńskie**

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najsw. Rodziny“

Józefa Jórasza
w Korczyńce obok Krosna (Galicya)

ss Na żądanie posiłam próbki darmo i oplatnie. ss

Kaszel

katar, chrypka, utrudnienie oddechu usuwamy przez użycie fluidu Fellerera z marką „Eis-Fluid“. Próbną tuzia 6 K. franko. Zamawiać u F. V. Fellerera w Stuttbley, Eisaplatz Nr. 103 (Kronen Ferry).

Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu“

Na reumatyzm, gościelec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieria campositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., uis licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maendzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz Obermarkt L. 31.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796
Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

2 tamiarzy

przyjmie zaraz kierownictwo regulacji dolnej Tyśmienicy. Zgłoszenia pod adresem: **Tytus Piller**, Kołodrubry, o. p. Horożanna wielka. 2-2

Koszta podróży zostaną zwrócone.

Już czas zamawiać

szczepy owocowe!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wysła za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłamy każdemu darmo. — **E. Uklański**, zarząd ogrodowy, Olsza dwór, p. Kraków. 4-4

Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwicę, spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i zawroty głowy

niech spróbuje choć raz jeden

z przekonania się, że zbawiennie na te choroby działają

Pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

Przepis użycia się załącza.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Jezne podziękowania.

Liczne podziękowania

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonanej jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwetki, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Podług lek. przepisu zawsze świeżo sprzedawany, najlepiej doświadczony środek



Aptek. CuO-PIGUŁKI

VERTESA

są do wytepienia tasiemców najbardziej chwalonymi, bo one są zupełnie bezpiecznie skutkujące i posiadają oprócz tego tę korzyść, że chorego w najmniejszym stopniu ani trapią i słabia, ani mu żołądka nie psują, jako to inne środki do wytepienia tasiemca czynią, przeciwnie, one pobudzają

żołądek do trawienia i mogą przez dzieci również być spożywane. Pigułki to nie szkodzą, chociaż tasiemiec nie jest obecny. Tasiemiec wychodzi wraz z głową w zepsytym stanie, dlatego jest nowy wzrost takowego nie możebny.

Poczem można poznać, że tasiemiec jest obecny? Po tem, że sprawia on nosicielowi swemu rozmaite dolegliwości jako to: kurcze żołądkowe, wymioty, albo jak gdyby zwijający się kłębek do szyi występował, ssanie i zwijanie podbrzuszne, mdlenie i zawrót głowy, niedokrwistość, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, znużenie i niechęć do pracy, mocne wydzielanie ślin, kwaśne odbijanie, przewracanie w brzuchu, słabości w trawieniu, melancholja itd.; jako zewnętrzne znaki nadmieniamy jeszcze: ciemne pierścienie pod oczyma, nadzwyczajna białość skóra i bladeść, obłożenie języka, chudość, nadbrzmienie. — 1 pudełko CuO-pigułek po poprzednim nadesłaniu 7 kor. 65 h. franko. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku. — Wszystkie zapytowania i zamówienia adresować należy tak: 2-4

L. Vértes „Apteka pod Orłem“ w Lugos Nr. 803 (Banat).

Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporeczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Koce czysto wełniane

tanio do sprzedania.

Bardzo odpowiednie w zimie na łóżka w cenie: najlepsze grube i dogodnej wielkości po 6, 8, 10, 16 do 30 koron za sztukę; włosieniowe po 4, 5, 6 do 8 kor.; półwełniane lub flanelowe 3 do 5 kor.

Próbek koców wysyłać niepodobna.

Wszelka obawa zbyteczna, gdyż towar nie nadający się wymieniam lub zwracam pieniądze.

Adres wprost do tkalni

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Trafiła kosa na kamień.

(Prawdziwie).

Do jednego z lekarzy specjalistów przyszedł raz po poradę pewien żydek. U wejścia zauważył napis: „Honorarjum za pierwszą poradę wynosi 10 koron, za każdą następną 6 koron.

Zydek, chcąc sobie zaoszczędzić, wszedłszy do lekarza, udaje starego znajomego:

— „Znowuż przychodzę do kochanego doktora! Wcale mi nie jest lepiej“.

Doktor zaś, nie w ciemną bitą, uśmiechnawszy się tylko pod wąsem, odpięra z miejsca:

— Niech pan przyjmuje w dalszym ciągu lekarstwo, które zapisałem panu na ostatniej wizycie, a będzie panu znacznie lepiej...

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosa“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.



Tak Mamo!

niepóje za mąż przedtę, aż będę widziała całą moją wyprawę bielizny wyłącznie z wybranych krajowych płócien korczyńskich. Bielizna to nie na jeden rok lub dwa...

Dobrze moja córko — zgadzam się. Napisz więc jeszcze dziś do istniejącej od poł. wieku renomowanej tkalni **Mieczysława Gonela w Korczynie.** Żądaj bezpłatnego nadesłania cennika i prób płócien na koszule, bieliznę stołową, obrusy, ręczniki i t. d. i. d. Adresuj: Mieczysław Gonel tkalnia w Korczynie (Galicya)

**INŻ. CHEM. WINCENTY BOGUCKI
W CHRZANOWIE.**

Jedyna w kraju

**SPECYALNA FABRYKA
Maszyn i Form**

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych. Dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyższa firma dostarcza również: cement wszelkich marek w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościowe“ w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwrotną pocztą. Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czystolniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na

łóżka, kołdry do przykrycia, koszule ciepłe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewiary (Zetg) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła

na żądanie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrnością“.

4-6



Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz R. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Spróbujcie a przekonacie się

ze najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO balsam

z zieloną marką ochronną Zakonniczy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5'—, opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfolowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3'60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pręgrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Reznowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syraną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, prozek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Pranie bez mydła!

„Sapon ze znaczką ochr. koszulką“

wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącą białość. „Sapon z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe bieliznie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył „Sapon z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie. — Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko oclone.

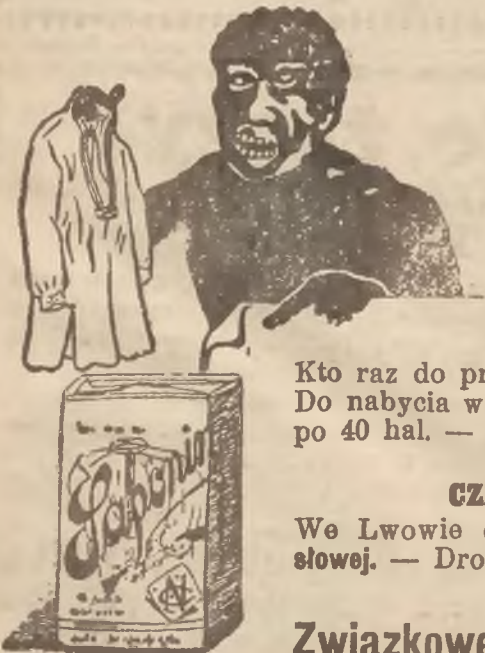
CZESŁAW NAGÓRSKI, chemiczna fabryka Pr. Stargan.

We Lwowie do nabycia hurtownie w Agencji handlowej Tow. pomocy przemysłowej. — Drobiazgowo we wszystkich składach drogueryjnych i kolonialnych.

Zastępstwo na Galicję

9—10

Związkowe fabryki oleju (Bank hipoteczny) we Lwowie.



FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali
Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

**Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. —
 Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje
 zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletnie
 urządzenia maszynowe najnowszych syste-
 mów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rze-
 zaliń. — Urządzenia wodociągowe dla zakła-
 dów przemysł, obszarów dworskich itp. —
 Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły,
 rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy
 maszynowe i budowlane według własnych
 i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne
 oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Usługi.

Sędzia do obwinionego.

— Nie pojmuję, jak oskarżony mógł jednym uderze-
 niem pięści złamać szczękę temu biedakowi i wybić sześć
 zębów...

— O, to bardzo łatwo!... mogę zaraz pokazać panu
 sędziemu...

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego
 ale także do wszelkich robót wchodzących
 w zakres szycia domowego, jedynie u nas
 nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny do szycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyny do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
 Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane
 w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane
 na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie do-
 równują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też
 co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie
 co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn
 do szycia.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

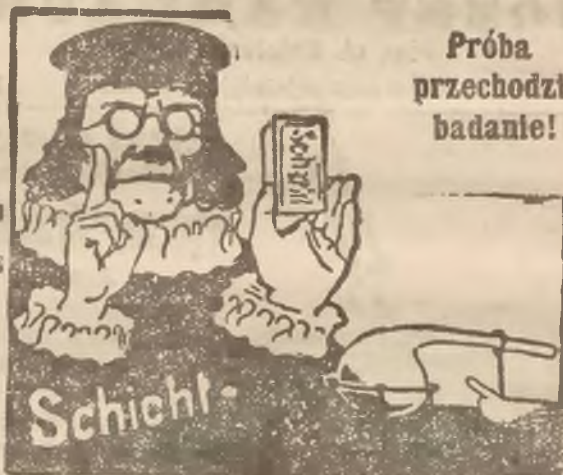
otworzył z dnem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu
 dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCJĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::



Próba
 przechodzi
 badanie!

Proszę wypróbować, że mydło
 Schichta w wodzie cieplej czy zimnej, miękiej, czy
 twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko,
 a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj
 szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupeł-
 nie czyste i wolne od gryzących składników i bywa
 od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych
 materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje uży-
 wać go przy każdym praniu i do każdego gatunku
 bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pie-
 niądzach.

GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechi i Mor. Ostrawa
 (Morawa).

NAJTANIEJ

sprzedaje gospodarzom małorolnym bardzo ładne drzewka
 owocowe o silnych pniach i koronach

Zakład sadowniczy „GLINKA“

w Prądniku czerwonym pod Krakowem

przyznając zamówieniom zbiorowym, uskuteczonym przez
 Kółka rolnicze, Rady szkolne, powiatowe i wogóle instytucje,
 sadownictwo popierające, opłaty od cen katalogowych:
 Jabłonie po 80 hal., grusze, śliwy, czereśnie po 90 hal. za
 sztukę i tak:

Przy zamówieniach ponad 50 sztuk drzew piennych 5%
 „ „ „ 100 „ „ „ 10%
 Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4-4

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunty, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użytku wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

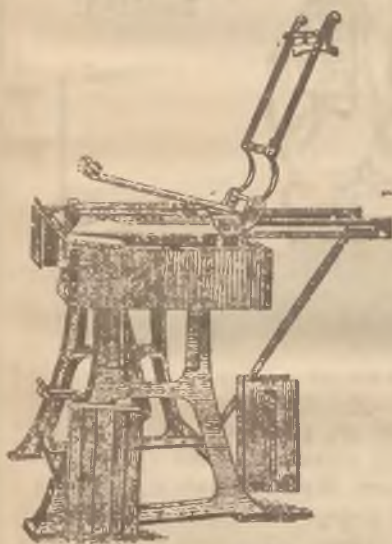
100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-cio-krotna ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączonych z użyciem kaimitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kaimicie kałuskim. Stassfurcką 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka miesięcy przed siewem.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo. 11-14



Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Skład maszyn rolniczych.

Jędrzej Krukierek

w Krośnie
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.



BERNARD LEIB — TARNÓW

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 10-10

Baczność Szanowni Rolnicy!

Powodowany niesumiennością agentów, którzy wyszukują nieświadomość Szanownych Rolników narzucając im maszyny i narzędzia rolnicze pruskich fabryk po strasznie wygórowanych cenach, towary zaś dostarczają za drogie pieniądze, bardzo lichy.

Ażby zatem uchronić Szanownych Rolników od wyzysków, podaję po krótko ceny moich maszyn, które także i na spłaty daję:

Sieczkarnia ręczna od 50 do	58 kor.
" kieratowa z metal panewkami	95 kor.
Młocarnia ręczna, kompletna z mech. pan.	150 kor.
" i kieratowa z wytrząsaczami do słomy	220 kor.
Kierat ozolowy lżejszy	130 kor.
" " ciężki	170 kor.
" kryty czyli bezpieczny lżejszy	150 kor.
" " ciężki	180 kor.
Młynki "do czyszczenia" zboża od 50 do	150 kor.

Nowość! Młocarnia ręczna bez trybów, bez pasów, bez kół tylko zapomocą malej dźwigni. Jeden człowiek potrafi bez zmęczenia 7-8 kóp zboża wymłócić.

Na każdą maszynę dwuletnią gwarancję, którą do każdej maszyny dołączam.

Prosząc o łaskawe próbné zlecenia piszę się z poważaniem

Henryk Birnbaum

skład maszyn rolniczych, oraz warsztat mechan.-ślusar. w Rzeszowie.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

2—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafia, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezależne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyrzowska 19, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2—13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak — Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

2-13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Milocinie** w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Andrzej Pachotta**, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w **Rzeszowie** ul. **Sobieskiego** 1. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Pachotty** zwracać się należy.

2-13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i męka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

2—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. **Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

2—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. **Andrzej Pachotta** delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

2—13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznym wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr. Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa. Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.